Nr. 144. Kraków, Wtorek 27 Marca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ 20 „	31 „ 60 „	16 „ 60 „	5 „ 60 „
z dworca	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	66 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piotna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sozyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya w Rosyi.

Rząd prowizoryczny w sprawie zaopatrzenia armii.

(Telefonem).

Berlin, 27 marca.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu: Duma wystosowała do ludności wiejskiej odezwę, w której oświadcza, że zapasy **żywności, jakiemi rozporządza rząd prowizoryczny, wystarczą tylko na kilka dni**. Armia potrzebuje również żywności.

Obywatele włościanie — mówi odezwa — naszym najświętszym obowiązkiem jest starać się o jej zaopatrzenie.

Nowe rządy.

(Telefonem).

Berlin, 27 marca.

»Lok.-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu: Przewodniczący Rady robotniczej Czcheidze nie chce wstąpić w skład rządu prowizorycznego. **Obecny rząd prowizoryczny sprawuje rządy w duchu republikańskim.**

Obawy angielskie.

Sztokholm, 27 marca.

Korespondent »Timesa« w przeciwieństwie do depesz petersburskiej Agencyi telegraficznej, wyraża żywe zaniepokojenie z powodu sytuacyi **w Petersburgu, gdzie anarchiści są u steru.** Odbywają oni bez przerwy obrady, na których uchwalili proklamacyę, zawiadamiającą lud, że **wojna musi skończyć się natychmiast.**

Wyżywienie ludności cywilnej.

(Telefonem).

Berlin, 27 marca.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu: Minister wojny Guczkow wydał polecenie, aby **trzecia część żywności, przeznaczonej dla armii, rozdano między ludność cywilną.**

Z nastrojów petersburskich.

(Telefonem).

Berlin, 27 marca.

Opowiadają w Berlinie, że gdy w. ks. Michał zażądał osobnego pociągu do Petersburga, otrzymał następującą odpowiedź: Jak każdemu obywatelowi wolno Michałowi Romanowowi jeździć za biletem kupnym. — Wszystkie **kosztowności carowej zostały przez rząd prowizoryczny skonfiskowane.**

Wygnanie rodziny carskiej z Rosyi.

(Telefonem).

Sztokholm, 27 marca.

Rząd prowizoryczny zarządził państwową **inwentaryzacyę wszystkich zamków i dóbr cesarskich.**

Z oświadczeń członków komitetu wykonawczego Dumy wynika, że po przeprowadzeniu plebiscytu **cały dom Romanowów będzie z Rosyi wydalony.**

Szczegóły aresztowania cara.

(Telefonem).

Berlin, 27 marca.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu: W piątek wieczór nadszedł do Uleaborgu telegram, podpisany przez Czcheidzego, zawierający szczegóły aresztowania cara. Cara aresztowano w Mohylowie we środę. Siedział on właśnie przy śniadaniu, gdy generał Aleksiejew przyniósł mu wiadomość o aresztowaniu, którą car przyjął z początku apatycznie. Po przybyciu do Carskiego Sioła, car, którego urzędownie nazywają pułkownikiem Romanowem, wsiadł do automobilu, zdradzając już wielkie zdenerwowanie. Gdy car przybył do zamku, był już tak zdenerwowany, że formalnie biegł. Obecnie pozostaje **car pod ścisłą kontrolą.** Nie wolno mu nawet przechadzać się po parku bez dozoru.

Do matki wysłał car po przybyciu do Carskiego Sioła następujący telegram: »Przybyłem szczęśliwie. Bądź spokojna. Marta zachorowała. Moje myśli przy tobie«.

Żandarmi sprawcami wybuchu amunicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»N. Fr. Presse« donosi ze Sztokholmu: W czasie eksplozyi w porcie władywostockim **uległo zniszczeniu 100.000 pudów bawełny i ogromna ilość amunicyi.** Wyleciał także w powietrze parowiec japoński z wielkim ładunkiem amunicyi artyleryjskiej. Przyczyną eksplozyi był ogień, podłożony przez tamtejszych żandarmów.

Demonstracye antyangielskie w Petersburgu.

Bern, 27 marca.

Wedle nadeszłych tu spóźnionych wiadomości, przy wybuchu rewolucyi w Petersburgu **przyszło tam do demonstracyj przeciw Anglii i przeciw jej ambasadorowi Buchananowi,** który musiał opuścić Petersburg i schronić się w posiadłości ziemskiej w pobliżu Petersburga.

Wiadomości o tych demonstracyach koalicya nie pozwalała ogłaszać.

Wojna.

Z frontu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 marca.

(26 wieczorem). **Walki przednich straży koło Lagnicourt na północny wschód od Bapaume i koło Roisel na wschód od Peronne. Zresztą na zachodzie przy niepogodzie nic ważniejszego.**

Na froncie macedońskim działalność bojowa na północny zachód od Monastyru znowu się wzmogła.

Udział Stanów Zjednoczonych.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Waszyngtonu: W sobotę odbyło się posiedzenie gabinetu, na którem omawiano **wysłanie amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego do Europy.**

Meksyk za Niemcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 27 marca.

»Evening Post« donoszą z Meksyku, że **Carranza w razie wojny amerykańsko-niemieckiej stanie po stronie Niemiec.**

Pogoń za niemieckim krążownikiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 27 marca.

Według doniesienia »Russkiego Słowa« z Dalnego, **krążowniki japońskie dotąd nie zdołały nic zdziałać przeciw okrętowi niemieckiemu, krążącemu na oceanie Spokojnym.**

Zarządzenia włoskie na granicy szwajcarskiej.

Lugano, 27 marca.

Rząd włoski ogłosił **obszar graniczny na pograniczu Szwajcaryi za obszar objęty niebezpieczeństwem.**

Rewolucyoniści rosyjscy i sprawa polska.

Z powodu obrotu, jaki wzięła rewolucya w Rosyi i osobistego składu nowego rządu, znajdujemy w dziennikach warszawskich wspomnienia o Rodiczewie, obecnym ministrze Finlandyi i jego pobycie w Krakowie w roku 1910 — i drugie o pobycie obecnego ministra wojny Guczkowa w 1914 roku w Warszawie. Szczegóły ówczesnych enuncyacyj obu dzisiejszych ministrów rosyjskich są w tej chwili bardzo znamienne.

W warszawskim „Kuryerze Polskim" z 22 marca zamieszcza p. Bronisław Mayzel artykuł następujący:

Z powodu artykułu zamieszczonego w „Kuryerze Polskim" nr 76 p. t. „Rodiczew na widowni" i omawianego w nim stosunku Rodiczewa do sprawy polskiej, nie od rzeczy będzie przypomnieć tu przemówienie tegoż Rodiczewa na bankiecie dziennikarskim, wydanym w Krakowie z powodu obchodu grunwaldzkiego w 1910 roku. Podpisany brał udział w tem świetnem zebraniu, w którem uczestniczyli najwybitniejsi publicyści i mężowie stanu ze wszystkich niemal zakątków Europy.

Rodiczew mówił, iż nie wątpi o tem, że przyjdzie niebawem czas, kiedy oba narody, polski i rosyjski, wyzwolone, zawrą ze sobą przyjaźń opartą na sprawiedliwości. Naród polski, który zachował swą bogatą i szlachetną duszę, zginąć nie może, a chociaż został zwyciężony, to jednak cała sympatya i szacunek rosyjskich uczciwych ludzi są po stronie zwyciężonego. Zwycięzcy zaś w udziale przypada tylko pogarda. Wszyscy szermierze wolności i sprawiedliwości w Rosyi widzą w Polakach zawsze urodzonych i naturalnych wolności i sprawiedliwości rycerzy, którzy też ramię w ramię z rosyjskimi bojownikami tych najwyższych ideałów ludzkości walczyli i z pewnością w przyszłości od walki się nie usuną.

Po pięknych tych słowach, przyjętych hucznemi oklaskami, zerwał się z miejsca Wacław Sieroszewski i z właściwym mu temperamentem odpowiedział rzecznikowi rosyjskiej wolności.

„Ideałem każdego Polaka — mówił między innemi — jest dążenie do niepodległości i zaszczepiać je w duszach przyszłych pokoleń jest obowiązkiem każdego patryoty".

Poczem, zwracając się wprost do Rodiczewa, zawołał:

— Teodorze Izmajłowiczu — walcząc o oderwanie Polski od Rosyi, walczymy za wolność narodu rosyjskiego.

Wskutek tego ostatniego zwrotu Rodiczew wraz z obecnymi, współredaktorem „Rieczy" Brianczaninowem i posłem Stachowiczem opuścił demonstracyjnie zebranie.

Nazajutrz zaś red. „Nowej Reformy" Konopiński, jako przewodniczący tego bankietu, z racyi powyższego incydentu otrzymał od Rodiczewa list następujący:

„Z powodu mowy wygłoszonej wczoraj pod koniec bankietu przez p. Sieroszewskiego, nie mając fizycznie możności oświadczenia panu, jako przewodniczącemu bankietu, że słowa p. Sieroszewskiego uważam za wielki błąd polityczny — oświadczam obecnie, że nasi przyjaciele polityczni i ja jesteśmy obrońcami autonomii polskiej, lecz w żadnym razie nie możemy być zwolennikami oderwania od Rosyi".

Podpisano T. Rodiczew.

Ad usum delphini!

*

Z pobytu Guczkowa w Warszawie zamieszczają tamtejsze tamtejsze dzienniki wspomnienie następujące:

A. J. Guczkow, obecny minister wojny w narodowym gabinecie rosyjskim bawił w sierpniu 1914 roku w Warszawie. Mieszkał w hotelu »Bristol«. Przyjął wtedy p. Wojciecha Baranowskiego, podówczas redaktora »Słowa«, który jednak nie wszystko mógł powtórzyć, ze względu na cenzurę rosyjską. Nie mógł mianowicie napisać tego, co p. Guczkow mówił o możliwości rewolucyi w Rosyi.

— Jestem przekonany — rzekł p. Guczkow — że skoro tylko wojna się skończy, w Rosyi wybuchnie rewolucya. Wojna nagromadzi olbrzymie zasoby niezadowolenia, które będą musiały wyładować się w sposób gwałtowny. Najbardziej wybuchowym materyałem będzie rezerwista, powracający do domu. Udział w kampanii wojennej uświadomi go o brakach i wadach administracyi rosyjskiej, pouczy w odpowiedni sposób i przygotuje. Jeszcze silniej zradykalizowanym żywiołem będą jeńcy, wracający z niewoli niemieckiej i austryackiej. Rosyjskie żywioły rewolucyjne nie omieszkają skorzystać z powszechnego podniecenia umysłów: — Wy, Polacy, musicie się liczyć zawczasu z tą ewentualnością rewolucyi rosyjskiej.

— Dodam — ciągnął dalej p. Guczkow — że od czynników rewolucyjnych nie możecie się wiele spodziewać. Z pewnością nie będą one usposobione życzliwie dla waszych postulatów narodowych. Sprawy polskiej nie rozstrzygnie w sposób zadowalniający rewolucya rosyjska. Będzie mogła ona być rozwiązaną w sposób należyty dopiero wtedy, gdy u władzy staną czynniki, reprezentujące ład i porządek.

Z tego powodu p. Guczkow zalecał Polakom rozwagę i cierpliwość. Zapytałem:

Czy wybuch rewolucyi nie jest możliwy jeszcze w czasie wojny?

P. Guczkow po chwili namysłu odpowiedział:

— Nie wydaje mi się możliwym. Podczas wojny mogą nastąpić tu i owdzie rozruchy, rewolucya wszakże na większą skalę byłaby niepopularną, obracałaby się bowiem bezpośrednio na korzyść nieprzyjaciela. Z takim ruchem nie śmieliby się solidaryzować nawet zaciekli wrogowie istniejących w Rosyi porządków państwowych.

P. Guczkow wówczas wierzył niezłomnie w tryumf Rosyi i w wywodach swoich nie liczył się wcale z tym stanem umysłów w państwie rosyjskiem, jaki może wywołać szereg klęsk i zanik wiary w ostateczne zwycięstwo. Teraz, obejmując ministeryum wojny i marynarki w gabinecie ks. Lwowa, sam poniekąd staje na czele ruchu rewolucyjnego.

Rosyjska socyalna demokracya.

Rosyjska socyalna demokracya, tak jak socyalne demokracye wszystkich innych krajów, była przed wojną usposobiona pacyfistycznie. Wybuch wojny postawił ją przed tym samym problemem co socyalistyczne partye innych krajów. Jak się rosyjska socyalna demokracya załatwiła z tym problemem? Skrajna frakcya rosyjskich rewolucyonistów co prawda od początku wypowiedziała się przeciw udziałowi proletaryatu, względnie rewolucyonistów w wojnie. Myślą przewodnią tej frakcyi była „obawa przed zwycięstwem". Obawiano się w tych — co prawda szczupłych — kołach, że zwycięstwo Rosyi utwierdzi carat i autokracyę, a przez to utrudni partyom rewolucyjnym ich dążenia po wojnie. Lecz frakcya ta była od początku bardzo słaba: rzecznik jej, Lenin, żyje w Genewie i tam wydaje małe pisemko. Znaczna większość rosyjskich socyalnych demokratów i rewolucyonistów natomiast odrazu od początku wojny po krótkiem wahaniu oświadczyła się za wojną i ofiarowała otwarcie swoje usługi na rzecz zwycięstwa Rosyi i stanowisko to zachowała niezłomnie przez półtrzecia roku wojny.

Co prawda, petersburski komitet rosyjskiej socyalnej demokracyi zamierzał z początku wojny wydać odezwę przeciw wojnie. Skoro jednak dowiedział się, że niemiecka socyalna demokracya oświadczyła się za wojną, zmienił stanowisko. Rosyjscy socyaliści argumentowali: nie możemy się zrzec obrony swego kraju i dać się wystrzelać przez Niemców, mamy obowiązek bronić się. Przywódca socyalistów w Dumie, dziś członek komitetu wykonawczego i rządu, Czcheidze, powiedział wtedy: »Rosyjska cywilizacya jest tylko małem i słabem drzewkiem, niemiecka jest potężnym dębem. Musimy bronić małego i słabego drzewa naszej cywilizacyi przeciw niebezpieczeństwu, które mu zagraża«. Wbrew mylnym wiadomościom, jakie podówczas obiegały w niemieckiej prasie, faktycznie podczas wojny nie wybuchł w Rosyi ani jeden większy strajk, podczas gdy właśnie tuż przed wojną Rosya, jak wiadomo, przechodziła ciężkie przesilenie strajkowe, a w Petersburgu robotnicy zbudowali już barykady.

W tym też duchu komitet organizacyjny rosyjskich socyalistów przedłożył sprawozdanie kongresowi socyalistów krajów neutralnych, obradującemu w Kopenhadze. Komitet stwierdził, że »obecna wojna stała się wśród mas popularną«. Oficyalne oświadczenie zaś frakcyi socyalistycznej w Dumie z 8 sierpnia 1914 przypominało wprawdzie, że frakcya była zawsze usposobioną antiwojennie, lecz dodawało, że skoro wojna stała się faktem i niebezpieczeństwem, zagrażającem dobru ludu, to socyalna demokracya będzie tego dobra broniła przeciw wszelkiemu niebezpieczeństwu, skądkolwiekby pochodziło.«

Żyjący za granicą, starzy, wypróbowani i wybitni przywódcy rosyjskich rewolucyonistów i socyalistów, z początku wojny podnieśli swój głos w tym samym duchu. I tak ks. Krapotkin zupełnie w znanym stylu koalicyi oświadczył, że zwycięstwo Niemiec byłoby niebezpieczeństwem dla postępu całej Europy. Podobnie mówił założyciel socyalnej demokracyi w Rosyi, ortodoksyjny marksista, Jerzy Plechanow, który w odezwie do swoich towarzyszy partyjnych zachęcał ich do udziału w wojnie, przytaczając, iż całej Rosyi wiadomo, że podczas rosyjskiej rewolucyi 1905 i 1906 Niemcy poparły cara w jego planach i że jeszcze dziś skrajna prawica w Rosyi, mimo wojny, żywi skłonność ku Niemcom. Teza ostatnia podczas wojny stała się własnością lewicowych partyj w Rosyi. Plechanow sądził nadto, że zwycięstwo Niemiec pociągnie za sobą gospodarczy upadek Rosyi, któryby dla rozwoju rosyjskiego proletaryatu stał się fatalnym.

W listopadzie 1914 rząd rosyjski kazał uwięzić pięciu posłów socyalistycznych pod zarzutem, że starali się powołać do życia organizacyę, któraby podczas wojny opanowała najwyższą władzę i przemieniła Rosyę w demokratyczną republikę. Proces zakończył się skazaniem posłów. Wśród ich obrońców najwybitniejszym był obecny rewolucyjny minister sprawiedliwości, poseł do Dumy, Kierenskij, który zresztą nie należy do partyi socyalistycznej, lecz do radykalnej partyi chłopskiej, t. zw. partyi pracy. W swojej mowie obrończej wskazał on na patryotyczne oświadczenie frakcyi socyalistycznej w Dumie z początku wojny, które Duma przyjęła oklaskami. I wywodził dalej: »Wystarczy przypomnieć, że rosyjski lud pracujący w chwili wypowiedzenia wojny zapomniał o swoich dążnościach klasowych i poszedł umierać na polach bitw.« Warto jeszcze przypomnieć enuncyacyę byłego posła socyalistycznego do Dumy, Aleksinskiego, który teraz żyje jako literat we Francyi. W jednem z pism, które ogłosił na wiosnę 1915, a w którem krytycznie oświetla postawę rosyjskich socyalistów podczas wojny, pisze on: »Rosyjscy rewolucyoniści są antimilitarystami i pacyfistami, ale jestem przekonany, że gdyby w tej chwili wybuchła rewolucya w Rosyi, gdyby caryzm obalono i ustanowiono nowy rząd, złożony z naszych najczystszej wody antimilitarystów, — to rząd ten musiałby wojnę dalej prowadzić, aby wypędzić niemieckie wojska z Belgii i Francyi i nie pozwolić imperyalizmowi Wilhelma II na opanowanie Europy.«

W ten sposób wśród rosyjskiej socyalnej demokracyi, podobnie jak w socyalistycznych partyach innych krajów, dokonał się zwrot od zasadniczego pacyfizmu do praktykowanego udziału w wojnie, od »obawy przed zwycięstwem« do czynnego pragnienia zwycięstwa. Gdy po przełomie gorlickim rosyjska burżoazya poznała nieudolność biurokracyi w zaopatrywaniu armii w prowiant i amunicyę i z własnych sił stworzyła wielkie organizacye, aby zaspokoić potrzeby armii niezależnie od biurokracyi, musiało być naturalnie jednem z jej pierwszych zadań, by pozyskać robotników dla swoich planów i udaremnić strajki w fabrykach amunicyi. Robotnicy okazali ku temu gotowość i wstąpili do założonych przez te organizacye komitetów przemysłu wojennego, które swą siecią ogarnęły całą przemysłową Rosyę. Na ich czele stał ich organizator, minister wojny rządu prowizorycznego. Tu robotnicy działali wspólnie z przemysłowcami i przez to ściągnęli na siebie niechęć reakcyjnego ministra Protopopowa, który, właśnie tuż przed rewolucyą, podjął systematyczne prześladowanie robotników należących do wojennych komitetów przemysłowych.

To są znane fakta, z którymi też zgadza się dotychczasowa postawa socyalnych demokratów i partyj rewolucyjnych w Rosyi podczas wojny aż do obecnej chwili. Byłoby możliwem, że w ostatnich czasach odbył się jakiś zwrot wewnętrzny, ale co do tego niema oznak pozytywnych. Być może jednak, iż wiadomości o tym zwrocie jakiemiś tajnemi drogami przepływają i temby się tłomaczyło wystąpienie niemieckiego socyalisty Scheidemanna i równoczesna enuncyacya niemieckich socyalistów Austryi pod adresem socyalistów rosyjskich.

Głos amerykański o możliwościach pokoju.

„Berliner Tageblatt" w korespondencyi z H. przynosi w obszernem streszczeniu zajmujący artykuł amerykańskiego publicysty Lincolna Colcorda, ogłoszony najpierw w piśmie „Philadelfia Ledger", a następnie powtórzony przez cały szereg dzienników amerykańskich. Obecnie artykuł ów został przedrukowany przez „Times" z tą uwagą, że jest stanowczo „inspirowanem oświadczeniem". Z treści artykułu można — zdaniem dziennika londyńskiego — wysnuć wniosek, że Wilson dotąd jeszcze nie chce rzeczywistej wojny, sądząc, że Ameryka jednak odegra przy rokowaniach pokojowych tę rolę, którą on dla niej obmyślił.

„Berliner Tageblatt" podziela trafność tej uwagi, uzasadniając ją ze swojej strony tą okolicznością, że przeciwko wywodom Colcorda występują gwałtownie „Times". Dziennik ten powiada między innemi, że wszelkie programy pokojowe są utopią, dopóki militaryzm niemiecki nie zostanie rozgromiony. Jakież to są utopie Colcorda? Na początku artykułu swojego podnosi Colcord, że obecna wojna zakończy się albo stanowczym, czy bezwzględnym pokojem, wywalczonym przez stanowcze zwycięstwo, albo „umiarkowanym pokojem", wywalczonym przez „umiarkowane" zwycięstwo. Wszystkie państwa wojujące są w gruncie rzeczy za pokojem umiarkowanym, za którym oświadczają się także żywioły pośpowe. Ażeby ten pokój osiągnąć — pisze Colcord — musi Ameryka bez względu na to, czy weźmie udział w wojnie czy nie, na konferencyi pokojowej podnieść swój głos wspólnie z neutralnemi na rzecz umiarkowanych warunków pokoju. Postawiwszy tę tezę, pisze Colcord:

„Wojna ta nigdy nie była po myśli Ameryki, ale w przebiegu swoim rozszerzyła swe znaczenie i objęła interesy państw neutralnych. Sprawy Europy stawały się coraz bardziej sprawami ludzkości. Uprzemysłowiona i na światowych stosunkach oparta cywilizacya stworzyła zupełnie nowy stan rzeczy. Dzisiaj żaden naród nie może rozbić drugiego, nie zadając sobie samemu ciężkich ran. Opinia publiczna w Ameryce trzyma się niezachwianie zasady, że wszystkie kwestye odrębne, odnoszące się jedynie do narodowych interesów państw wojujących, muszą być rozstrzygnięte przy rokowaniach pokojowych przez przedstawicieli tych państw. Atoli w kwestyach doniosłości międzynarodowej muszą zabrać głos przedstawiciele Ameryki i państw neutralnych. Nie chcemy zabierać głosu ani przy odszkodowaniach wojennych, ani przy ustępstwach terytoryalnych, ale w takich sprawach, jak ograniczenie zbrojeń, lub wolność mórz, pragniemy zabrać głos. Stąd wyłania się kwestya konferencyi pokojowej".

Dalej stwierdza Colcord wyraźnie, że już w pierwszym roku wojny pewne koła amerykańskie poruszyły tę myśl i że Niemcy były gotowe wziąć udział w konferencyi, nie podając poprzednio swoich warunków pokoju. Może ktoś wątpić o tem, jednakże to jest prawdą. Ale już wtedy wiedziano, że koalicya nie przyjęłaby niemieckich warunków pokoju i wogóle nie wzięłaby udziału w konferencyi bez poprzedniego sformułowania swoich celów. Koalicya sądziła — podobnie zresztą jak Niemcy — że w przeciwnym razie konferencya przytłumiłaby nastrój wojenny w jej krajach i uniemożliwiłaby osiągnięcie celów wojennych. Otóż Colcord rozprasza te wątpliwości, podnosząc, że rozmaite braki w przygotowaniach do konferencyi usunęłaby Ameryka, jako przedstawicielka i kierowniczka państw neutralnych. Wypadki parły w tym kierunku i wszystko zależało od pytania, czy rokowania mają się odbyć, czy nie. Koła liberalne w Anglii zgodziły się na pomysł Ameryki, a równocześnie nowa formuła o wolności mórz, wypracowana w Ameryce, zyskała wielu zwolenników w Anglii i w Niemczech. Ale właśnie w owej chwili wojna wyszła z form zwyczajnych i liberalna myśl straciła podstawę po obu stronach kanału.

Następnie rozstrząsa Colcord pytanie, czy mają kiedyś dwie konferencye obradować odpowiednio do podziału spraw na europejskie i międzynarodowe. Colcord sądzi, że sprawy te są z sobą ściśle złączone, że więc podział obrad jest niemożliwy. Określiwszy rolę przedstawicieli państw neutralnych, którzy tylko w sprawach światowych zabieraliby głos, gdy przedstawiciele państw wojujących rozstrzygaliby we wszystkich kwestyach, kończy Colcord następującym zwrotem:

„Czy Stany Zjednoczone wezmą udział w tej konferencyi jako państwo neutralne, czy wojujące, będzie dla naszej faktycznej polityki rzeczą nie wiele znaczącą. Stanowisko [illegible] już w znacznej mierze ustalone i [illegible] daleko poza półneutralność. Jest rzeczą [illegible] trudną wyobrazić sobie, jakby to Ameryka miała zasiadać na konferencyi jako wspólniczka koalicyi z prawami państwa wojującego. Ale cokolwiek się stanie, czy będziemy mieć wojnę, czy nie, musimy sobie powiedzieć, że Ameryka ma dzierżyć pochodnię liberalizmu".

Z sali koncertowej.

Kraków, 26 marca.

Nie pomnę już, który raz z rzędu piszę w tym sezonie o grze Petri'ego; kilkakrotnie zwracano się do mnie z zapytaniem, czy po najbliższym występie tego pianisty pisałbym jeszcze o nim. Rzecz jasna, że możnaby i należało pisać i to z tej prostej przyczyny, że każdorazowy występ Petri'ego wnosi coś odrębnego, ukazuje nam w nowem oświetleniu jego indywidualność, w końcu, że w grze jego niema nic szablonowego i martwego, lecz

wszystko drga żywą bezpośredniością. Najsilniejsze wrażenie wywarł Petri na pierwszym występie grą Bacha; siła tego wrażenia jest tak trwała, że do tej chwili przytłacza wszelkie inne wrażenia, z jego gry płynące, a nawet — wyznaję szczerze — mąci i zabarwia jednostronnie objektywny sąd. To też to, co powiem o Petrim, jako wykonawcy Beethovena, będzie jedynie refleksem subjektywnych wrażeń, silnie zabarwionych suggestyą wrażenia, jakie wyniosłem z jego gry bachowskiej.

Na koncercie niedzielnym wykonał Petri kompozycye Beethovena; był to zatem drugi wieczór powiedzianego cyklu, rozpoczętego przed tygodniem muzyką kameralną. Program objął trzy sonaty: Cis-moll op. 27, D-moll op. 31 i Es-dur op. 81, zwaną »Les Adieux«; nadto waryacye C-moll, sześć bagatel op. 126 i Rondo G-dur (Wut über den verlorenen Groschen). Układ programu był czysto zewnętrzny, podyktowany może przypadkiem, stanowczo bez celowego planu. Bo jeśli szło o różnorodność stylistyczną sonat Beethovenowskich, to te trzy sonaty akurat się nie mogły: wszak wszystkie trzy należą do jednego typu sonat-fantazyj, tylko tylko jedna z nich nosi wyraźny tytuł f a n t a z y i; reszta programu już lepiej spełniła zadanie, dając, prócz sonat, inne formy, znamienne dla Beethovena; za umieszczenie bagatel w programie należą się słowa uznania; te kompozycye, rzadziej grywane, ważne są, jako prototyp miniatury fortepianowej, wykształconej przez następców Beethovena, przedewszystkiem Schuberta i Chopina w »Impromptus«.

Jako tłomacz Beethovena, daje Petri dużo ciekawych momentów, wszelako na ogół nie przekonywa. Nie idzie tu oczywiście o techniczną stronę gry, gdyż niezwykłe zalety jego techniki tu właśnie najzupełniej jaśnieją, zwłaszcza owo tak dobrze nam znane z poprzednich koncertów bogactwo barw dźwiękowych, owa dynamika, mieniąca się od najlżejszych odcieni, w pianissimo dolnych rejestrów wywierająca wrażenie niesamowitej grozy, zaś w najwyższem natężeniu działająca, jak głos najpotężniejszego metalu, w końcu te wszystkie, tylokrotnie już omówione i należycie uznane cechy jego techniki. Idzie tu o rzecz inną: o uchwycenie istoty muzyki Beethovenowskiej i jej uzewnętrznienie zapomocą właściwego rytmu, zapomocą snutej linii, zarysowującej jasno i czysto kontury monumentalnej budowli, którą reprezentuje każda kompozycya Beethovena. Petri traktuje go wyłącznie lirycznie: to też najlepiej wypadły w jego interpretacyi »Bagatele« i »Allegretto« finału ze sonaty D-moll. Natomiast już pierwsze Allegro było zbyt gorączkowe w rytmie, nadto fatalna pedalizacya zmąciła wrażenie zwłaszcza w recitatiwie, wytwarzając łatwo zrozumiałą kombinacyę dyssonansów. Sonata Cis-moll zawiodła niestety zupełnie; nie mówię oczywista o momencie, w którym wraz z dźwiękami »Presta« rozległ się na sali świst, dobywający się niespodziewanie z gasnących lamp gazowych; szkoda jedynie, że p. Petri gry nie przerwał, lecz grał dalej na tle tej nieprzyjemnej pozamuzycznej nuty pedałowej. Oklepane Adagio tej sonaty nie zadrgało żadnym nowym tonem. Zarzuci kto może, że zbyt negatywnie występuję wobec gry Petri'ego; odpowiem na to, że winę ponosi sam pianista, który nas przyzwyczaił do najwyższej miary artystycznej. *Dr Józef Reiss.*

Kronika.

Kraków, 27 marca.

Biała mąka na święta. Podobnie, jak we Lwowie, ludność katolicka w Krakowie otrzyma — jak się dowiadujemy — na zbliżające się święta wielkanocne białą mąkę w ilości obecnie na podstawie kart na osobę wydawanej, t. j. ½ kilograma na kartę mączną na 2 tygodnie. Mąka ta będzie wydawaną przed świętami na okres 2-tygodniowy z góry. Jak się dowiadujemy, ludność katolicka nie otrzyma mąki przedniej t. zw. nułki, tylko w połowie dostanie mąkę pszenną do gotowania, a w drugiej połowie białą mąkę jęczmienną, pęcak, ewentualnie dla dzieci do 1 roku pszenny grysik. Starania o dostarczenie ludności katolickiej pszennej nułki pozostały bez skutku.

Brak węgla w Krakowie nie ustał dotąd, mimo zapowiedzi, iż od 26 b. m. miała nastąpić zmiana na lepsze. Wkrótce prezydent dr L e o wyjedzie w sprawach aprowizacyjnych do Wiednia i przy tej sposobności interweniować będzie w ministerstwie robót publicznych i u ministra Höfera o zapewnienie dostawy węgla dla Krakowa.

Obecnie codziennie w składach węgla przy ulicy Pawiej gromadzą się tysiące osób w poszukiwaniu za opałem.

Sprzedaż tłuszczu gęsiego. Magistrat ogłasza: Doszło do wiadomości magistratu, że rozpowszechnia się niejednokrotnie między interesowanymi kupcami mylne mniemanie, jakoby nabywanie tłuszczu gęsiego dopuszczalne było bez oddania odcinków kart tłuszczowych, odpowiadających ilości nabywanego tłuszczu. Wobec tego magistrat przypomina przepisy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 sierpnia ubiegłego roku, w myśl których nabywanie tak surowego, jak i topionego tłuszczu z drobiu, a więc także tłuszczu gęsiego, dozwolone jest jedynie za kartami tłuszczowemi.

Sprzedaż ziemniaków. Jak słychać, rejonowa sprzedaż ziemniaków w Krakowie rozpocznie się po ustaleniu się cieplejszej temperatury, kiedy już można będzie dobywać ziemniaki z kopców i przewozić je do miasta, nie narażając je na działanie przymrozków i kiedy je można będzie już bezpiecznie magazynować. Sprzedaż rejonowa ziemniaków odbywać się będzie w tych samych sklepach, co i mąki. Biura okręgowe otrzymały już kwestyonaryusze, po które zgłaszać się winny osoby, potrzebujące ziemniaków. Wypełnione kwestyonaryusze potwierdzić mają właściciele lub administratorzy realności. W kwestyonaryuszach należy podać prawdziwe daty co do posiadanych ziemniaków. Wypełniony kwestyonaryusz należy oddać w biurze okręgowem, które karty chlebowe zaopatrzy osobną stampilą. Na podstawie tak ostemplowanych kart chlebowych można będzie nabywać ziemniaki w ilości na razie 2 k i l o n a o s o b ę t y g o d n i o w o. Jest to ilość przepisana przez ministerstwo dla robotników. Przy zorganizowanej rejonowej sprzedaży ziemniaków w Krakowie potrzebnych będzie co najmniej 180 wagonów miesięcznie. Przy nabywaniu tak drobnych ilości magazynowanie ziemniaków przez osoby prywatne będzie wprost niemożliwe.

Ziemniaki nadesłane do Krakowa z Królestwa Polskiego przeznaczono na użytek miejskich kuchni obywatelskich. Na placach targowych sprzedaje się obecnie w Krakowie 5 do 6 wagonów ziemniaków galicyjskich. Zapotrzebowanie jest tak wielkie, że i ten kontyngent wystarczający nie jest.

Biuro dla obrotu bydłem w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi administracyjnej, które się odbyło pod przewodnictwem prezydenta miasta dra L e o, uchwalono na podstawie referatu naczelnika administracyi akcyzy, dra Z a w a d z k i e g o, organizacyę komisyi mieszanej i biura dla obrotu bydłem dla miasta Krakowa, oraz regulamin dla tych organów, które mają wejść w życie z dniem objęcia dostawy zwierząt rzeźnych przez galicyjski Zakład dla obrotu bydłem przy namiestnictwie.

Sprawa ta, jako natury zasadniczej, ma być jeszcze przedstawioną do rozpatrzenia i decyzyi Radzie miasta.

Pierwsze bociany, będące nieomylnym zwiastunem wiosny, zleciały już do nas i rozgospodarowały się w swoich dawnych siedzibach po wsiach.

Z Towarzystwa filozoficznego. We czwartek, dnia 29 b. m., o godzinie 5 po południu, w lokalu krakowskiego Towarzystwa filozoficznego (ulica św. Anny l. 12), odbędzie się zebranie naukowe, na którem dr Antoni C h l e b i k wypowie odczyt na temat: »O wspólności dróg w metafizyce i w doświadczalnej psychologii«. Wstęp 40 h, akademicy po 20 h.

Z Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych. W piątek, dnia 30 b. m., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w seminaryum filozoficznem (ulica św. Anny l. 12) zebranie Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych. Porządek dzienny zapowiada referat docenta dra Władysława K o n o p c z y ń s k i e g o: »O programie działalności Towarzystwa«. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

- **Grunta na cele dobroczynne.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra L e o wspólne posiedzenie sekcyi skarbowej, dobroczynnej, komisyi gruntowej i komisyi dla spraw podgórskich, na którem zastanawiano się nad nabyciem kompleksu gruntów dla gminy m. Krakowa na cele dobroczynne i przygotowano w tej sprawie odpowiednie wnioski na posiedzenie Rady miasta.

Z kraju.

Jubileusz »Halki« na scenie lwowskiej. W tych dniach upływa pięćdziesiąt lat od pierwszego przedstawienia »Halki« na scenie lwowskiej. Operę Moniuszkowską wprowadził na scenę ówczesny jej dyrektor, Adam Miłaszewski. Od tego czasu grał teatr lwowski do dziś »Halkę« około 400 razy ze współudziałem najznakomitszych śpiewaczek i śpiewaków polskich. W ogólnej liczbie tych 400 mniej więcej przedstawień znajdują się przedstawienia opery Moniuszkowskiej w Krakowie, Warszawie i Wiedniu, gdzie dano ją siłami wyłącznie lwowskiemi w czasie międzynarodowej wystawy muzyczno-teatralnej w r. 1892. Celem uczczenia jubileuszu »Halki« teatr miejski przygotowuje uroczyste jubileuszowe przedstawienie tej opery.

Kurs bankowy dla oficerów inwalidów przy Akademii handlowej. Dyrekcya Akademii handlowej we Lwowie ma zamiar otworzyć z dniem 15 kwietnia b. r. trzymiesięczny kurs bankowy dla oficerów, inwalidów wojennych. Zgłoszenia należy wnosić do dyrekcyi Akademii handlowej (ulica Skarbkowska l. 39) najdalej do dnia 10 kwietnia b. r. Nauka na kursie jest bezpłatna.

Z Królestwa Polskiego.

Wylew Wisły pod Warszawą. Pisma warszawskie poniedziałkowe donoszą:

W niedzielę wieczorem ruszyły lody na Wiśle. Zaczęła się powódź. Pod Warszawą woda zalała plant kolejki Jabłonna-Wawer, Pelcowiznę, łąki Siekierkowskie do Czerniakowa, Saską Kępę, a po lewej stronie Wisły Solec, ulicę Czerniakowską i Rybaki.

W najkrytyczniejszem położeniu znalazła się Pelcowizna. Musiano sprowadzić łodzie i wynosić z zalanych domów ludność.

Do północy woda przybierała z niezwykłą gwałtownością. Olbrzymie fale kry, dochodzące do półtora łokcia grubości, pędziły całą szerokością Wisły. Woda zalała pierwszą kondygnacyę bulwarów, oraz niższe wybrzeże praskie, sięgając niemal wału ochronnego. Cała Wilcza Kępa i część Saskiej znalazły się pod wodą, która dosięgła przeszło 20 stóp.

O północy woda zaczęła szybko opadać, ponieważ w górze rzeki wytworzył się bardzo silny zator, w którym punkcie dotychczas brak dokładnych wiadomości. Opadająca nagle woda pozostawiła na bulwarach masę kry, spiętrzonej w kilka warstw.

W poniedziałek od rana poziom Wisły w dalszym ciągu obniżał się, w południe wynosił nie więcej ponad 15 stóp. Zawady i dalej położone wsie stoją wciąż pod wodą. Wobec spadku wody, pociągi kolejki Jabłonno-Wawerskiej dochodzą dziś do stacyi most.

Najbardziej wskutek powodzi ucierpiały miejscowości: Wilcza Wyspa, Saska Kępa, Czerniaków i Siekierki.

Zebranie towarzyskie u pułk. Sikorskiego. Nasz korespondent donosi nam z Warszawy: Korzystając z pobytu w Warszawie profesora prawa międzynarodowego na wszechnicy Jagiellońskiej hr. Michała R o s t w o r o w s k i e g o, od dłuższego czasu z ramienia N. K. N. i Komisyi politycznej Koła polskiego stojącego na straży sprawy polskiej w Szwajcaryi, urządził pułkownik Sikorski w niedzielę w swych prywatnych salonach przyjęcie, poświęcone omówieniu szeregu spraw aktualnych obecnej doby. W zebraniu tem wzięli między innymi udział radcy stanu ks. Przeździecki, Dzierzbicki, Łempicki, Dziewulski, Bukowiecki, Maj, Górski, Kozłowski, bryg. Haller, podpułk. Berbecki, majorzy Zagórski i Nieniowski, eksc. Konopka i poseł Rosner, ks. prałat Gnatowski, hr. Ronikier, panowie Chmielewski, Radziwiłłowicz, Wieniawski, Szlubowski, Żychi, Krzywoszewski, Grotowski, dr Chodźko, Zbrowski, Popiel, Dunin i inni. Prof. hr. Rostworowski omówił szereg kwestyj i udzielił informacyj na postawione mu pytania z dziedziny stosunków międzynarodowych. — Głęboko obmyślane i na wiedzy i doświadczeniu oparte wywody te wywołały żywą wymianę zdań i przyczyniły się znacznie do pogłębienia uświadomienia na najżywotniejsze problematy polityki narodowej.

Przyjmowanie uczniów z obszarów Królestwa Polskiego, pozostających pod zarządem sprzymierzonych mocarstw, do szkół średnich w Austryi. »Dziennik Lubelski« donosi:

»Poddani Królestwa Polskiego, polskiej narodowości, których rodzice są przynależni, lub mieszkają w obszarach Polski, pozostających pod zarządem c. k. armii, lub armii sprzymierzonej, mogą być przyjmowani w Austryi do wszystkich średnich zakładów naukowych. To samo zastrzeżenie odnosi się także do rosyjskich poddanych narodowości polskiej. Przyjęcie do tych zakładów może jednak nastąpić tylko na podstawie wystawionego przez władzę wojskową lub cywilną świadectwa lojalności kandydata i jego rodziny, oraz po uprzedniem podawaniu do wiadomości właściwej krajowej władzy bezpieczeństwa danego zakładu naukowego bliższych dat, odnoszących się do osoby kandydata«.

Szczebrzeszyn. (Nowy burmistrz). Rada m. Szczebrzeszyna na posiedzeniu w dniu 28 lutego na miejsce dotychczasowego komisarza rządowego, pełniącego obowiązki burmistrza, wybrała na to stanowisko aptekarza p. Jana Szczygłowskiego, a na wiceburmistrza p. Michała Brykowskiego.

Ze świata.

Wypadki w hucie trzynieckiej na Śląsku. Jak donosi »Ostravsky Dennik«, w Trzyńcu w nocy na 23 b. m. eksplodował w hutach kocioł. Maszynista zginął na miejscu, palacz skaleczony i poważnie sparzony, przewieziony został do szpitala.

We wtorek po południu wybuchł w walcowni trzynieckiej pożar. Większa część dachu spłonęła. Wysiłkom straży pożarnej z trudem udało się uchylić wielkie niebezpieczeństwo, grożące całej walcowni. Szkoda wynosi około 5.000 K.

Trzęsienie ziemi w Siedmiogrodzie. Piszą nam z okolicy Vöröstorony (Rothenturmpass):

W dniu 15 b. m. o godzinie trzy kwadranse na 10 wieczór było tu trzęsienie ziemi, trwające 3—4 sekundy. Ogromny łoskot, jak huragan, powstał nagle, cały dom parterowy murowany zatrząsł się gwałtownie i zaczął chwiać się i poruszać tam i nazad, meble ruszały się, obrazy spadały, ruch był widomy i gwałtowny. Miejscowość Vöröstorony na granicy węgiersko-rumuńskiej, niedaleko Sybinu, nad rzeką Alt. Okolica górzysta. Zeszłego roku miało tu być także trzęsienie ziemi pierwszy raz. Ognisko ma leżeć koło Curta d'Arges w Rumunii, stąd niezbyt daleko. Charakterystyczne, że psy, bydło, zrywało się z łańcuchów do ucieczki.

Zmarli. W Petersburgu zmarł ks. Justyn P r a n a j t i s, profesor Akademii duchownej rz.-katolickiej, znawca języka hebrajskiego i talmudu, autor dzieła „Christianus in talmude judacorium".

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 27 b. m.: »Moralność pani Dulskiej« G. Zapolskiej.

We środę, dnia 28 b. m.: »Otello« Szekspira (ostatni występ Romana Żelazowskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 27 b. m.: VIII. wieczór rytmiczno-plastyczny« Niny Dolli.

We środę, dnia 28 b. m.: »Księżna czardasza«.

Delegacya polska u ks. Lwowa.

W tych dniach zjawiła się u ks. Lwowa w Petersburgu, obecnego premiera rosyjskiego, delegacya polska i zapewniła go o uczuciach wierności państwowej, dodając, że nowy przewrot wolnościowy znajdzie niezawodnie sympatyczny oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego.

Warszawska »Nowa Gazeta« pisze z tego powodu:

Już więc bez zastrzeżeń i pytania narodu polskiego o zgodę złożono w jego imieniu deklaracyę lojalnej dla nowych rządów rosyjskich wierności. I gdy w Warszawie głośno wykrzyknięto: Niema Mikołaja! Niema nad Polską rządów moskiewskich! — w Petersburgu znowu znalazł się ktoś, co za nierozerwalne uważa istnienie Polski w sojuszu z Moskwą — wyłącznie w ramach rosyjskiej państwowości....

Ks. Lwow przyjął deputacyę serdecznie, zapewniając o uczuciach życzliwości i przyjaźni dla Polski ze strony nowego rządu, który »jest zdecydowany zapewnić Polakom wolność i równość ze wszystkiemi obywatelami rosyjskiemi«.

Więc znowu to samo. Znowu owa wolność, którą bez względu na osoby jej rozdawców — ma być zawsze Polski autonomia w granicach i ramach państwa rosyjskiego... Zaiste monarchiczne rządy państw centralnych są bardziej szczodre w swoich co do Polski projektach, niż dzisiejszy „rewolucyjny" rząd Rosyi...

Snać liberali rosyjscy niemniej są do Polski przywiązani od łapowniczej i carosławnej Rosyi, dla której ziemia nasza była krainą, miodem i mlekiem płynąca. W tych warunkach angażowanie się Polaków względem Rosyi należy uważać za akt samozwańczy, polityczną uzurpacyę, która nam jedynie na szkodę wyjść może.

Czas już było czegoś się nauczyć. Czas byłoby pamiętać zarówno carską, jak i kadecką interpretacyę obiecywanej wolności. Wszak najliberalniejszy z kadetów Rodiczew oświadczył nam oficyalnie: „Jesteśmy obrońcami a u t o n o m i polskiej, lecz w żadnym razie nie możemy być zwolennikami oderwania Polski od Rosyi". A dzisiaj kadeci i październikowcy są u steru rządu. Polska od nich oczekiwać może tego samego co dawniej, — jeno w kadeckiej co najwyżej stylizacyi. W przymierzu z Rosyą, jak ongi tak i teraz państwowości własnej Polacy nie zdobędą.

Wojna.

Mobilizacya Stanów Zjednoczonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 27 marca.

Biuro Reutera donosi:

Oprócz powołanych wczoraj wojsk, powołano jeszcze dalszych 20 pułków i 5 batalionów gwardyi narodowej do służby związkowej, aby na wypadek wewnętrznych zamieszek módz czuwać nad ochroną własności. Wojska powołano z 18 stanów zachodnich i środkowo-zachodnich.

Pokój zwycięstwem Francyi.

Genewa, 27 marca.

»Matin« donosi:

Deputowani Brisson, Blanc i Raffin głosowali w Izbie deputowanych przeciwko budżetowi i w myśl konferencyi Zimmerwaldzkiej oświadczyli, że **Francya może zwyciężyć, to znaczy zachować niezawisłość narodową, tylko przez zawarcie pokoju.**

Rewolucya w Rosyi.

Nowy rząd rosyjski i armia.

Berlin, 27 marca.

Donoszą tu z Malmö:

Cała armia rosyjska oświadczyła się za nowym rządem. W razie oporu ze strony którejkolwiek grupy wojsk rząd postanowił złamać opór przez wygłodzenie takiej grupy, przerywając wszelki dowóz żywności dla niej.

Narady gen. Korniłowa z posłami robotniczymi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 27 marca.

»Telegraaf« donosi z Petersburga: Po naradzie między ministrem wojny a generałem Korniłowem postanowiono, że ten ostatni **musi osobiście wyjaśnić posłom robotniczym i wojskowym, iż wojna będzie niemożliwą, jeżeli będą dalej uprawiali agitacyę między żołnierzami i wzywali naród, aby nie subskrybował pożyczki wojennej.**

Kaukaz republiką.

Sztokholm, 27 marca.

Z Petersburga donoszą tutaj:

Komitet socyalistyczny oświadczył, że wkrótce powstanie **autonomiczna republika kaukaska.**

Separatyzm w Rosyi.

Berlin, 27 marca.

»Vossische Zeitung« przynosi ze Sztokholmu następujące informacye swojego korespondenta M. T. B e h r m a n n a pod datą 25 bm.:

Do Petersburga nadchodzą z prowincyi ciągle wiadomości **o ruchu separatystycznym, który grozi całości państwa rosyjskiego.**

Narodowe komitety Łotyszów w Rydze i Helsingforsie wydały odezwę, która **domaga się dla Łotyszów jak najobszerniejszej autonomii.** We wtorek odbyły się w Rydze imponujące pochody Łotyszów. Na placu Teatralnym i w parku Strzeleckim przemawiali liczni mowcy, którzy żądali **utworzenia republiki łotewskiej,** oderwania się od Rosyi i natychmiastowego rozwiązania tak zwanych ochotniczych batalionów łotewskich.

Z Kijowa i Połtawy nadchodzą wiadomości **o budzącym się ruchu ukraińskim.** W poniedziałek przeciągały po ulicach Kijowa tłumy Ukraińców, wołając: »Precz z jarzmem moskiewskiem!« Na Kreszczatiku wywiązała się walka z żołnierzami. Gdy nazajutrz skutkiem zarządzenia z Petersburga odbywała się w Kijowie parada wojskowa, podczas której żołnierze nieśli czerwone chorągwie, **przyszło do starć z ukraińskiemi i polskiemi grupami, skutkiem czego przegląd wojskowy zamienił się w bezładne zbiorowisko.**

Stosunki w Turkiestanie są niejasne. Rząd tymczasowy zapytał telegraficznie Kuropatkina, generał-gubernatora Turkiestanu, czy ręczy, że ludność tego kraju oświadczy się za nowym rządem. Kuropatkin odpowiedział: »Tubylcy, a mianowicie **Sartowie i Turkmeni wysłali tajnie swoich mężów zaufania do Chin i Buchary, którzy prawdopodobnie porozumiewali się co do wspólnej akcyi.** Emir Buchary, przyjaciel zdetronizowanego cara, uzna zapewne za stosowne **ogłosić Azyę centralną jako niezawisłe państwo.** Wojska turkiestańskie są za słabe, ażeby oprzeć się temu ruchowi, więc nie mogę odpowiadać za to, co się stać może«.

Rosyanie uchodzą z Aschabadu, Kisilarwata i Merwu na zachód. Nawet w większych miastach, jak Samarkanda i Taszkent, czynią Rosyanie przygotowania do wyjazdu.

Co do Kaukazu, to komitet socyalistyczny którego przywódcy Czcheidze i Czenkeli pochodzą stamtąd i znają kraj i ludzi, przekonany jest, że tam **ruch za autonomiczną republiką czyni ogromne postępy.** O stanowisku dotychczasowego namiestnika Kaukazu, w. ks. Mikołaja, krążą rozmaite wersye. Jedni utrzymują, że odjazd jego do Petersburga ułatwi akcyę separatystyczną na Kaukazie, drudzy opowiadają, że w. ks. Mikołaj miał przed odjazdem tajne narady z przywódcami Kaukazu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.